Bibl. Jag.

8781

Rps 8781

Marjan Zdziechowski
Czarnowąsowicze
5½ + ciemnota
34 w.: pag.

# Tragedja Węgier a polityka polska

I.

W roku 1903 wzajemne stosunki Węgier i Chorwacji doszły były do takiego naprężenia, że naród Chorwacki już się przygotowywał do zbrojnego powstania. " Węgry — pisałem wtedy w Peterburskim " Kraju" — wbiły się klinem w Słowiańszczyznę i tem samem stanowią jakby jej integralną część, a kwestja stosunku madjaryzmu do słowian staje się jednym z najbardziej palących zagadnień w zakresie kwestji słowiańskiej, tymbardziej że naród Madjarski występuje na zewnątrz jako mocno zwarta całość silna miłością ojczyzny, energją, zmysłem politycznym i organizacyjnym".... " Więc przed wydaniem wojny Węgrom należałoby sumiennie zbadać , czy wszystkie drogi, prowadzące do porozumienia z niemi są już zamknięte". Teoretycznie słuszne, słowa moje były poglądem literata, poglądem rzuconym zgóry i dalekim, niestety, od polityki realnej. Rzeczy stały wówczas tak, że o pojednaniu Węgier z Chorwacją i wogóle ze słowiańszczyzną austryjacką nie mogło być mowy. Wprawdzie nieco później poseł Supilo probował zjednać t.z. stronnictwo narodowe madjarskie, dopomagając mu w walce z Wiedniem, ale próba nie wydała owoców nie była poważną, nie miała gruntu dla siebie w społeczeństwie chorwackiem. Chorwaci zacięli się w antym madjaryzmie , i dzięki temu dziś trymfują; o jutrze nie wiemy. Ale bardziej jeszcze zacięli się Madjarzy, - i to dlatego właśnie, że chcieli być politykami realnemi. Stali między dwoma kolosami- imperjalizmem niemieckim i imperjalizmem rosyjskim. Musieli wybierać. Trafnie zdawali sobie sprawę z tego, że nie było podstawy do rozróżnienia pomiędzy słowiańszczyzną a Rosją , bo nie było państwa Polskiego, które, rywalizując z Rosją, stałoby się siłą atrakcyjną dla tych lub owych z pośród słowian austrjackich. Bez Polski zaś kwestja słowiańska przejstaczała się w kwestję panruzaycyzmu. Gdy w roku 1849 gen. ~~Dąbiński~~ Dembiński, dla którego odbudowa Polski z pomocą Węgier była jednym z ukochanych marzeń młodości ofiarował Kossuthowi usługi swoje i narodu swego, Kossuth przyjmował je skwapliwie, bo więcej niż na rządy rachował na pomoc rewolucji europejskich, wśród zaś otaczających potęg

Bibl. Jag.

rewolucyjnych Polska była moralnie jedną z poważniejszych. Zdawało się dyktatorowi Węgier, że mając na prawym skrzydle rewolucję polską, na lewym-rewolucjonizowaną przez Obrenowiczów Serbję, za sobą- sympatje Francji i Anglji stworzy dla ojczyzny swojej pozycję niezdobytą. Zawiódł się. Przyjmując pomoc naszą, narażał się carowi Mikołajowi i Prusom. Udział legjonów polskich w powstaniu węgierskiem stał się jedną z przyczyn interwencji rosyjskiej którą z trybuny sejmowej w Berlinie, rozpoczynając wówczas swoją karjerę polityczną Bismark, wyrażając żal swój, że Prusy nie mogą w danej chwili stawać przy boku wypróbowanego sprzymierzeńca.

Od tego czasu sprawa polska zeszła z widnokręgu myśli politycznych Węgier. W epoce przetwarzania się Austrji / 1850 do 1867/ po klęskach wojny z Francją 1859 i Prusami 1866 Juljusz hr. Andrassy, największy z nowoczesnych polityków węgierskich, pisał w roku 1865 memorjał przeciw federowaniu Austrji, a za dualizmem, Federacja, zdaniem jego, oznaczała wyjęcie Austrji słowiańskiej, słowiańszą albo ciążyłby ku Rosji, albo, jeśliby się stał austro-słowiańszem to na trupie Węgier. "Sztuczna rekonstrukcja korony czeskiej - pisał dalej - i zrzeszanie się ziem słowiańskich wokoło niej dałyby początek wewnątrz Austrji dzielu, które musiałoby się poza granicami jej skończyć. Żądał, ażeby liczebną przewagę słowian w Cisleitanji zrównoważoną wzmocnieniem politycznym elementu niemieckiego, bo w przeciwnym razie, rząd musiałby nieraz w jednej połowie państwie zwalczać to, coby popierał w drugiej. Na posłuchaniu zaś u cesarza projekt swój przedstawił niemal jak ultimatum." Austrja

---

-/ Porównaj Wilhalm Alter" Die auswärtige Politik der ungarischen Revolution" Berlin 1912

-/ J. Wertheimer: Graf Julius Andrassy "Sein Leben und seine Zeit" t. I, Wien 1910

"~~Austrya~~ - powiedział - o ile się nie przetworzy w państwo dualistyczne, wyrzuconą będzie nietylko ze Związku Niemieckiego, ale z cywilizowanej Europy".

W końcu zwyciężył, zrzucając premiera hr: Belcredi'ego, przeciwnika dualizmu. Zwyciężył z pomocą bar: Beusta, ministra spraw zagr: Ale wnet potem rozszedł się z nim. Beust nie umiał zapomnieć o klęsce pod Sadową, dążył do odwetu. Z tem wiązał myśl swoją o niepodległej Polsce, odgraniczającej Rosyę i Prusy. W przeciwną stronę zwrócił się Andrassy. Po stworzeniu dualistycznej Austro-Węgierskiej Monarchii, jedynem oparciem dla Węgier, sądził on, stają się Prusy. I w r.1870 energicznie się oparł polityce Beusta i wszelkim projektom przymierza z Francyą. Pobicie Prus przez Francyę, prowadząc za sobą upadek hegemonii pruskiej w Niemczech, wznowiłoby, w mniemaniu jego, w rządzących sferach Austryi dążność do wskrzeszenia starej centralistycznej polityki, "a to - pisał do niego bar: Eötvös - byłoby chyba największym ciosem, jakiby ojczyznę naszą spotkać mógł". Politykę swoją Węgrzy narzucili cesarzowi - i wraz z chwilą w której Franciszek Józef odrzucił pod ich naciskiem, czynioną mu przez Edwarda VII. propozycyę przystąpienia do antygermańskiej ligi państw "wybiła - mówi hr: Czernin[x/] - dla monarchii godzina przesilenia w jej losach"[x/]. I pogląd ~~ten~~ Andrassy'ego ustalił się na Węgrzech. Wytrwali w nim aż do końca, aż do upadku Monarchii I nas losy postawiły również między Rosyjskim a niemieckim kolosem, ale jakże mimo to odmiennem było nasze położenie. Byliśmy między młotem, a kowadłem. Pomimo różniących się interesów Rosya i Prusy w najściślejszem działały porozumieniu, gdy chodziło o kwestyę Polską. Zniszczenie polskości stanowiło ich wspólny cel. Możliwość wyboru dla nas nie istniała: i z jednej i z drugiej strony jednakie groziło nam niebezpieczeństwo. Pozostawało szukać już nie czynnej, ale choćby tylko moralnej podpory w innych narodach, wśród najbliższych nam, przedewszystkiem wśród pobratymczych Słowian. Powinniśmy byli

---

x/ "Im Weltkriege" 1920.

postawić tamę szerzonej tam z Petersburga antypolskiej propagandzie, wytwarzać prąd opinii dla nas przychylny i tem samem paraliżować działalność najbardziej nam wrogich stronnictw w Rosyi. W tej myśli kilku z nas zakładało w Krakowie Klub Słowiański. Ale była to myśl literacka, raczej, niż polityczna, patrząca wprzyszłość, a ze słabą podstawą w teraźniejszości. Znajdowała jednak gdzieniegdzie oddźwięk, mianowicie wśród Słowian katolików, Kilkakrotnie też próbowałem poruszyć ją w rozmowach z wybitnymi kierownikami polityki i opinii politycznej węgierskiej. Myślałem, że slawizm nie panslawistyczny, bo wymierzony przeciw Caratowi, znajdzie tam sympatyczne zrozumienie. ~~Lubziłem~~ Myliłem się. Traktat Berliński, który pchnął w r. 1878 Austro-Węgry na Bałkany i i ścisłym ją węzłem połączył z Cesarstwem Niemieckiem, był końcem romantycznej epoki w stosunkach Polsko Węgierskich, a hr: Juliusz Andrassy, który pamiętał rok 1849 i, oceniając znaczenie elementu polskiego w monarchii, rad był nas popierać, jako siłę oporną Rosyi i kierowanej z tamtąd propagandzie panslawistycznej, już dawno nie żył. W społeczeństwie Węgierskiem utrwaliło się mniemanie, że skoro państwo Polskie nie istniało, nie było potrzeby brać w rachubę narodu polskiego. Tak też sądzili wodzowie polityczni, ludzie nie idei, a czynu, zapatrzeni w Bismarka i Berlin, czciciele siły. Z temperamentu impetyczni i bezwzględni, zachowali Madziarzy dotąd charakter najeźdźców stepowych. Opowiadał mnie bohaterski uczestnik powstania Węgierskiego, Zygmunt Miłkowski /T.T.Jeż/, że wspaniale odważny w ataku, zdolny do czynów zuchwałych aż do szaleństwa, żołnierz Węgierski pędzi na oślep, gdzie mu każą, ale niech go spotka niepowodzenie, wnet traci głowę i heroiczny impet zamienia się w bezładną ucieczkę. Coś z temperamentu tego weszło do polityki węgierskiej. Jej kierownicy przeprowadzali powzięte plany z zaciętością i zaciekłością; niezdolni do ustępstw i kompromisów, niezdolni nawet do Macchiawelizmu z jego wyprobowaną zasadą, divide et impera, szli

prosto przed siebie, aż doszli do kresu, u którego z ich prostolinijnej logiczności wynikał praktyczny nonsens. Postanowiwszy złamać upor Słowiański, ze Słowian zrobić Madjarów, albo przynajmniej posłuszne narzędzie Madjaryzmu, w uporze swoim wpadli w absurd i wykopali grób dla siebie, nie zdoławszy wykorzystać tak niezrównanego atutu, jakim był antagonizm Serbo-Chorwacki.-

Sprawę tę znam. Badałem ją z książek i w rozmowach z żywymi ludźmi; niejedną podróż po dzisiejszej "Jugosławii" odbyłem. I z obserwacyj moich ten wyciągałem wniosek, że można w mniej lub więcej odległej przyszłości wyobrazić sobie pojednanie Serbii z Bułgaryą, Polski z Rosyą, nawet Polski z Rusią Ukraińską, ale rzeczą nie dającą się nawet pomyśleć, byłoby załagodzenie odwiecznych przeciwieństw Wschodu i Zachodu na gruncie Serbo-Chorwackim. Tam te dwa światy starły się ze sobą z taką furyą, że tylko ostateczne znicestw-ienie jednej z walczących stron mogło, jak mi się zdawało, ową walkę zakończyć. I cóż ? Polityka węgierska dokonała tego cudu, że we wspólnej nienawiści do Madjaryzmu Serbowie i Chorwaci, zapomniawszy o wszystkiem, co ich kłóciło, złączyli się w mocnym związku. Ich zaś nienawiść do Węgier prowadziła za sobą nienawiść do dualistycznego ustroju monarchii austro-węgierskiej i w dalszym ciągu do samej monarchii. W r. 1913 jeden z najgłośniejszych polityków Chorwackich, Fr. Supilo wygłaszał w rozmowie ze mną bardzo niepolityczne, bo przez samą wyłącznie namiętność podyktowane zdanie, że pragnie jednego tylko : zniszczenia państwa Habsburgów, mniejsza zaś o to, co potem z jego narodem się stanie. Z takiem uczuciem szli w r. 1914 do walki z Rosyą Słowiańscy obywatele Austryi i Węgier. Nic dziwnego, że zwyciężyć nie mogli, nie chcieli. A winną temu w znacznej w bardzo znacznej mierze - polityka węgierska. "Polityka ta - słowa hr: Czernin'a - wypielęgnowała w epoce Aehrenthala i Berchtolda wszystkie różniące nas z Serbią kwestye, ona uniemożliwiła przymierze z Ru-

munią, stawała w poprzek każdej reformie wewnętrznej, spowodowała w czasie wojny blokadę głodową Austryi, aż w końcu wymierzyła jej śmiertelny cios, gdy, ulegając krótkowzrocznemu egoizmowi hr: ~~Hardyi~~ Karolyi'ego, wycofała z frontu włoskiego wojska węgierskie".

Związawszy losy swoje z Gersarstwem Niemieckiem, dostrzegli jednak Madjarzy już w pierwszym roku wojny, jakie im ztąd groziło niebezpieczeństwo. Armie Austro-Węgierskie nie były w stanie podołać naciskowi Rosyi.- Dopiero z wiosną 1915 r. Mackensen, zadawszy klęskę Moskalom pod Gorlicami, począł wyzwalać Galicyę z pod okupacyi rosyjskiej. Ale właśnie ta pomoc niemiecka czyniła Austryę jeszcze bardziej zależną od Niemiec, przeistaczając ją w państwo niemal wasalne. Trudno to było znieść dumnym potomkom Arpada; musieli pomyśleć o wzmocnieniu stanowiska swojego oraz państwa, którego część stanowili. I wtedy to nastąpił ich zwrot ku ignorowanej przedtem Polsce.

Wśród wielkiej wojny światowej powinna była Polska "zdobyć się na objaw, któryby woli jej wskrzeszenia państwa własnego dał świadectwo, a takim objawem zrozumiałym dla swoich i dla obcych, mogła być tylko siła zbrojna, walcząca za Polskę i dźwigająca jej sztandar na polach bitew". x/ Legiony stawały się reprezentacyą narodu Polskiego; i krwawe ich usiłowania wywalczyły akt 5 Listopada. Mając w Legionach wymowne świadectwo energii i żywotności patryotyzmu naszego, Węgrzy poczuli wówczas w Polsce sprzymierzeńca, z pomocą którego mogli w przyszłości przeciwważyć nacisk germanizmu.

Prawie cały czas wojny przebyłem na wsi, pod Mińskiem. Wiadomości ze świata, zwłaszcza z państw Centralnych, a tembardziej z Warszawy i Krakowa, przechodząc przez sito cenzury wojskowej, były więcej, niż skąpe, wyczuwałem jednak ewolucyę odbywającą się na Węgrzech, rozumiałem, że w Europie Madjarzy byli jedynym narodem, dla którego wskrzeszenie Polski czy to niepodległej zupełnie, czy za własną jej zgodą złączonej

---

x/ "Wskrzeszenia Państwa Polskiego" Kraków, 1920.

z Austryą i Węgrami stanowiło bezpośredni najżywotniejszy interes. Myśl tę wyrażałem na szpaltach "Dziennika Petrogradzkiego" w r.1917 x/ i w tym samym czasie to samo tam, w ziemiach okupacyi austryackiej, wypowiadał podobnemi nawet słowy publicysta dokładnie poinformowany, a znawca stosunków polsko-węgierskich. "Obawa - pisał prof. Jan Dąbrowski - przed zbytnią przewagą zaprzyjaźnionego, lecz znacznie potężniejszego od Węgier narodu niemieckiego, nakazuje szukać Węgrom stosunków z innymi mniejszymi narodami, któreby stanowiły dla nich pewną asekuracyę; tem tłumaczyć należy niezwykłą popularność na Węgrach przyjaźni Węgiersko-Tureckiej i Węgiersko-Bułgarskiej pod hasłem pokrewieństwa turańskiego; dalszym członem w tym związku byłaby Polska!" xx/.....

Sympatję do sprawy naszej budzili wśród Węgrów już od r.1912 poseł ~~Kovacs~~ Kovacs, bar: A.Nyary i znany u nas historyk i publicysta Dr. A. ~~Mayerky~~ Divéky; założyli wówczas w Peszcie Klub polsko-węgierski, który przed wojną ani u nich, ani też u nas żywszego zainteresowania nie wzniecał. Ale w roku 1915 z ich inicyatywy oraz bar: Syntinie'a, Rady trzydziestu kilku komitatów wnoszą do Izby poselskiej rezolucyę, domagające się od rządu, aby przy zawarciu pokoju interweniował na korzyść Polski. Wkrótce potem wódz stronnictwa konstytucyjnego hr: Juliusz Andrassy /syn/ porusza kwestyę polską w prasie, a potem w sejmie i wywody jego stają się podstawą programu, głoszącego niepodzielność Królestwa Polskiego i utworzenia z niego i z Galicyi osobnego organizmu państwowego w obrębie monarchii Habsburgów. Dalej jeszcze idą opozycyoniści H: Ugron i hr: Teodor Batthianyi; ten ostatni kładzie kropkę nad i, i obnaża w Sejmie groźne dla Węgier dążenia pangermanizmu i żąda stworzenia w stosunku do Polski "fait accompli" jeszcze przed końcem wojny. Chce on Polski niepodległej i zjednoczonej "Państwo Polskie woła - z 20 milionami ludności, zawdzięczające naszej

---

x/ Legiony Piłsudskiego, a sprawa Polska" /1930-1935.

xx/ Sprawa Polska na Węgrzech" /Piotrków, 1917/

pomocy wojskiś, będzie chyba stało przy nas,jako wierny sprzymierzeniec".

Z temi objawami sympatyi dla nas liczyć się musi premier hr: Stefan Tisza; odwiedzony, że "wszystko co jest polskie" będzie dla sprawy polskiej zrobione, lecz przeciwny wojnie od początku z trwogą patrzący w przyszłość jej wyniki, które w razie klęski, byłyby katastrofą dla Węgier, w razie zwycięstwa pomnożyłyby ich wpływ wskutek przyłączenia do monarchii czy to Serbii, czy Polski, mówi on i dzisiaj powściągliwie nietylko z urzędu, ale i z przekonania "W ciągu wielu lat - pisze hr: Czernin - rozwinęły się Węgry Stefanem Tisza. Jego charakter męski i tęgi, jego myśl odważna i stanowcza, jego nieustraszoność i surowość - wszystko to wzniosło go wysoko ponad poziom przeciętności. Był człowiekiem całym, że świetnemi przymiotami i wielkiemi wadami - a ponimo tych wad, człowiekiem, jakich niewiele było w Europie." Wielkie postacie rzucają wielkie cienie, i był on wielkim, z jednego kruszcu odlanym, z tego, z którego stworzyła matka natura całych bohaterów, co walczyć umieli i umierać"...

Ile to razy zarzucałem mu, że ze swoim "Puszta-patryotyzmem" on grób kopał i sobie i nam wszystkim! Nie dawał się przekonać, niewzruszony w wierze, nie chciał słyszeć o ustępstwie konkolwiekolwiek jednego kilometra kwadratowego. Straszny tragizm leży w życiu tego niepospolitego człowieka. Za mało swój i krój walczył,jak nikt inny, lata całe stał na wyciągu, zazdrosny swoją mocą pierwszą ochraniał swoje Węgry, nie zdając sobie sprawy, że polityka upartej nieustępliwości przeważnie ojczyznę jego do zguby".-

Tryumfalny program Hr: Istvana jego przejmował go obawą. "Powiększenie Polski—pisał on w liście do Hr: Czernina z 22 lutego 1917 roku—jako trzeciego i równoprawnego z Austryą i Węgrami czynnika wprowadziłoby do stosunków naszych taki pierwiastek niepewności, byłoby związane z tak wielkiem ryzykiem dla całej

---

xxx/ Utworzenie państwa Polskiego /por: str: 78:/

przyszłej oryentacyi politycznej państwa Habsburgów, iż ze względu na wielkomocarstwowe stanowisko swoje największą trochę przeszkodą Nie sama myśl o tem, że mogą, jeśli tylu względów tak mu obcy żywiołowi polskiemu element, na którym ma spoczywać ostatnia w sprawach interesów najważniejszych zarówno dla Austryi jak i dla Węgier, mógłby otrzymać w ocenie tak ważną /przeważną/ rolę".....I czy w owej chwili nie miał kr: Tisza jako patryota węgierski dużo słuszności, za sobą? Wszak nie było dla niego tajemnicą, że nienawiść, z jaką szerokie sfery w Kraju: Polakiem przyjęły akt o niepodległości, ten cyrk, jaki wszczęły tworzeniu armii narodowej. Wszak w tym roku, gdy armie Brusiłowa ponownie wkroczyły do nieszczęśliwej Galicyi, gdy na wiadomość o ~~[illegible]~~ okrucieństwach przez nie dokonywanych [illegible] mocat głosty rosyjskie wyraźniej swoje oburzenie, gdy już armia już niemal była za Limanie, w "Zjednoczeniu" pismo:"Cofnęli się dalej, do już intrygi niemieckie sięgały na niczem i Kozakie zaczęli po dalszej rzeczywistości, która rozwija się coraz lepiej! Przerwane już front i zajęte znaczna część Galicyi"!!!.. Dla kogo? - pytał cytując to słowa autor "Zakrzewania Państwa Polskiego".-

Ale pogląd kr: Tiszy był poglądem ~~całego~~ nego polityka; w opinii publicznej Węgierskiej przeważała zupełnie przeciwna. Pamiętano o roku 31-m i 63-m i 63-m, nie sądzono, aby marsz, który w walce z caratem przelał krwi tyle i wycierpiał takie nieszczęścia, mógł o tej przelanej krwi, o tych nieszczęściach z przeszłości przez ojców tradycyi zapomnieć. Węgry były wtedy jedynym w Europie narodem, który w najgorszych swych warunkach, przez ostatnie Rosiatów czasu wyżyty wali, łykającej odbudowanie niepodległej Polski, parlament węgierski - jedynym w Europie, z którego trybuny rozlegały się w sprawie polskiej głosy dyszalne i szczere.x/

---

x/ Jan Dąbrowski "Sprawa Polska na Węgrzech" /Płotrków 1917/

W listopadzie 1916 roku państwo Austro-Węgierskie runęło. Rumpło, bo tego chciał człowiek, który w swej chwili rozstrzygnął o losach świata - prezydent Wilson. Kilka sierpniowych strzałów uczyniło jednej z najbardziej zmurszałych na zgrzytanie Polsce, jak paragrafy Vilsonowskie mają być stosowane do nas, gdzie żywioł polski styka się z litewskim, białoruskim, ukraińskim, powiedziała Francuzka: "Naiwni jesteście, nie dostrzegliście nic dziwnego, że owe paragrafy otwierające wyjście w celu rozbicia i rozbicia Austro-Węgier. Niczego przeoczyły wojna? Nie umknęło z rynków świata niebezpieczeństwo dla nas współzawodnictwa Polski ze Niemcy. Tam niejasnym, gdzie expansywy skoncentrowane niemcy wprowadzili swe terra gwoli, za pośrednictwem Austrii Turcji; nie mogły dopuścić Niemiec do wybudowania kolei Bagdadzkiej. Że zaś jednolite państwo Niemiec się na się zniemczyć, więc najbliższym celem, jakiemu zadać mogli, będzie zniszczenie przyszłościowców, torujących mu drogę na Wschód - w pierwszej linii - Austro-Węgier". Wprawdzie najprzyjaźniejszym sprzymierzeńcem były Niemcy nie dla Ameryki, lecz dla Anglii, ale przytoczone słowa Francuzki, że z tym wyjątku teorie solidaryzowania się z Anglią; są one wyrazem opinii, która ścierała zamożnia w teorye i, mimo, niejako równie myśl Wilsona.[x]

Dalej jeszcze powszechnie przeświecała Wilsona, jako nadchodzącego dokrzyżera, który wierzył w piękno i potęgę jednej zasady, ale na kongresie w Wersalu przeko się rozczarowali, zobaczywszy, że idea jego nie trafiła do serc i umysłów jego sojuszników, kierujących się w stosunku do państwowych granic względami, nie zaś sprawiedliwością. Pisano z tego powodu artykuły o "Tragedyi Wilsona" Tragedyi tej nie widzimy. Gdy Wilson był rzeczywiście i szczerze i całkowicie tej myśli, toby powstrzymał rozlew krwi w r.1917 i nie miałby na sumieniu milionów istnień ludzkich. Zdawało to przemawiało-

x) Dodać do tekstu: - tego godnego przedstawiciela Del popolo stellato, che mercanteggia colla fraternita - tak włoski dziennik określił znakomity współczesny pisarz włoski.

kiem od niego. Cytowała słowa uczone noty, w imieniu "wielkiej rodziny ludzkości" i wzywające "święty w obec niej powinność" wzywał rojujące strony do zgody i zawarcia wieczystego pokoju, w którym nie będzie, ani zwycięzców, ani zwyciężonych". Ale gdy na wezwanie jego koalicyę zawiązała wymarzona Turcyi, a noty święte i zabiegnięcia Austro-Węgier do szeregu drugorzędnych państewek przez ostrzenie im zlew słowiańskich, rumuńskich i włoskich, żądania te niespotkawszy do przyjęcia dla siebie przeciwnika, znalazł on zupełnie naturalnym i we Niemcy, które odpowiedziały na to powołaniem w ruch dzieł podrożnych, rzucili swoje zaczepne przygotowane armie.

Wyrzekania się przepowiednia nie polityka, nie bystrzejo i dowcipnego ciosowniczego Anatola-Francé. Jeszcze w epoce wojny rosyjsko-japońskiej, wstrząsającej się mal stanowiskiem Anglii, zagrzewał jej rozkaz dziejowy wielkoczarnowe zadania. Roosevelt - wyraził się on w "Sur la Pièce Blanche" - miał to nieszczęście, że czytał Livingsa, a przeczytawszy, zamarzył o podniesieniu swojej Ameryki, do potęgi, która posiadała państwo Rzymskie". I marzenie to opanowało wszystkie mózgi w jego otoczeniu. Państwo bez rasy i bez tradycyi, będące nie tyle państwem, ile spółką geszefciarzy, znalezione polowaniu na dolary wielkich, zagarniało w posiadanie ten, jedno po drugiem, Cubę, Portoryco, Hawaje, Filipiny, stając w szeregu wielkich mocarstw światowych. "Za lat kilka - przepowiadał Prince wiecu swoich zmajonych Jankesów - wypędzimy wojsko Niemców"..... Ta imperyalistyczne zapędy Ameryki uosabiał Wilson, tylko Wilson wyrażał je nie tak brutalnie i cynicznie, jak Roosevelt - nie z rozbrzękiem profesora, mędrca, i z tą mistrzowską chytrością, która otaczoi najwerwatrzniejszą wiarołomność Anglosaskiej rasy.

, rasę którą trzeźwo widzi Göthe ubolewał w jednej z rozmów swoich z Eckermannem. "Gdy my, Niemcy, - mówił - zajmowaliśmy się wyłącznie filozoficznemi, praktyczni Anglicy byli sobie z nas i zdobywali świat. Kogo nie my znamy ich dokumentów przeciw handlowi

niewolnictwem? Ale nie każdy wie, czem powinniśmy wieszczyć o rolnym sotywie, jaki się za tem kryje, a bez którego Anglia nie nigdy nie przedsięweźmie. Oto na zachodnim brzegu Afryki potrzebuje murzynów do własnych posiadłości - i wywoła ich sztucznie ten interesowi. W Ameryce zaś sami przedsiębiorcy wielkie kolonje murzynów, dostarczają ich do Stanów Zjednoczonych i to in co roku duży dochód przynosi. Więc byłoby to nie na rękę, gdyby kto inny murzynów przywozić począł. Oto dla czego tak piękne hasanie przeciw niewolniczemu handlowi".

Więc nie dziwmy się, że wpaniałe oświadczenie nowej, przez Tilenna zainicyowanej myśli w dziejach narodów dało w wyniku, zamiast rozwiązania kwestyi narodowościowej, tylko jej zaostrzenie. Tych co u dołu byli, postawiono na górze - i odwrotnie. W otrzęsie rozpadających się Austro-Węgier oddano panowanie Słowianom i Rumunom. Część Niemców i Węgrów rzucono na pastwę, zemstę ich. t.j. tych, którym imperjum zagwarantowało odrębne państwowość, zapomniano na stanowisku katrobów, skazanych być z jałmużny, którąby im szczęśliwi zwycięzcy ofiarować mogli. Było to ciosem zbyt ciężkim dla dumy Madjarskiej. Na czele rządu stał hr: Karolyi, osobisty przyjaciel Poincare'go - wódz stronnictwa, które przed i w czasie wojny stale przeciw przymierzu z Niemcami występowało. Rachował na to, że państwa Ententy zechcą to zrozumieć i zrozumieć, że wyjść Węgierski wojennej po stronie Niemiec i Austryi, zanadto do tego koniecznością i to stronnictwo większości z premierem, hr: Tiszą, na czele rządzący w r. 1914, co mogły, aby wojnie zapobiedz. Rachuby zawiodły. Oddał stery rządu w ręce bolszewików, czy komunisty Beli Kuhna.

W czasie tym, gdy ogarniony żalem całym wszystkim bezpośrednio, a strasznie jego następstwem, widzimy obrońcę chrześcijaństwa: w istocie swojej był rzeczą złem rozumiany, takim samym, jak ten, który obecnie rzuca w objęcia bolszewickiej Rosyi narody mahometańskie, nie mające żadnej z jej programu wspólności. Jeśli Węgry skazano na zagładę, to przynajmniej niech,

ginęło, zarazą zwycięzców tych ziem, który dobrowolnie w organizm swój wpuścili. Sądzimy, że ta desperacka logika kierowała się Węgrami w chwili powzięcia swego postanowienia.

Więc lewy Węgier, opinię mającą niewątpliwym krajem powierzano proletaryatowi świata. Jakże pięknie kartę miał przed sobą do zapisania komunizm /czy bolszewizm/ węgierski! Wezmą rządy obejmowali nie drogą krwawego przewrotu lecz z dobrej i nieprzymuszonej woli tych, co je dzierżyli. Mógł, powinienbyi wystąpić w roli obrońcy powszechnego pokoju, przeciw któremu zdały wszystkie potęgi świata; nie; ~~#~~ mógł być tylko bandytyzmem. Przewagę zaś, wiecej niż przeważającą, bo wyłączną absolutną władzę w partyi bolszewickiej posiadali żydzi; wśród przywódców tylko jeden, Oskar Czerny żydem nie był.[1]

Nigdy w ruchu rewolucyjnego wstrętu do żydów nie czułem. Miałem przyjaciół żydów, nie nigdy przecie żydom nie zazdrościłem, brzydkie ulicznikowskie wybryki grupy antysemickiej potępiałem i potępiam. Nie wolno jednak w imię zasad humanitarnych zamykać oczy na fakty, głosem wielkim świadczące, czem w najgłębszej istocie swojej jest judaizm w stosunku do narodów chrześcijańskich. Węgry były dla żydów ziemią obiecaną, nie zaprzeczali temu; wszystkie ich powieści z entuzjazmem o tem. Korzystając z zupełnego przeuprzywilejowania, pieniędzmi, korytowani przez rząd, który ich potrzebował, mieli świat w ogóle państwowych praw ochrony, nieraz decydujący. I jakże ~~ii~~ jij odwdzięczyli, stawszy się pierwszą sytuacyą ? Przedewszystkim chrabąszcze rozpierzchły się po Andrassy'ch, Zichy'ch, Csekonics'ów i td.pałac zabrano się do ich posiadłości wiejskich. Sumę tego co głównie kontrolowali w tapicerach narodowych i konstytucyjnych, obliczają na trzy miliardy koron. Po wszystkich przyszła kolej na średnią własność, wreszcie na zamożnych chłopów. Działali się naturalnie nieszczęścia; ile zaspokojenia wyszyło pokrzywdzonych tworzono posady. Kurz: w ministeryum Rybnyi ilość urzędników [illegible] z 1/2 tysiąca [illegible] wzrosła przeszło trzykrotnie.- Por. też E. Krafft: „Der Kommunistische Terror"!

[1] E. „Bilder aus dem Kommunistischen Ungarn"/1920/

[illegible] z ZSO-u [illegible] trzech tysięcy; w Ministerstwie Wojny [illegible], a [illegible] przy [illegible] pięciu tysięcy; na ogół [illegible] wystarczało [illegible] koncypientów, [illegible] w [illegible] [illegible] praktycznej [illegible] ZSO-u. Na propagandę [illegible] miliona; na [illegible] i Kaja [illegible] 14 milionów; trzeba [illegible] na płatny [illegible] milion.

Atak [illegible] zaskoczył wyraźnie [illegible] [illegible]. Natarcie i [illegible] [illegible]. Od [illegible], uczęszczającej do [illegible], aby [illegible] do rąk [illegible] swoich [illegible], jakie były w [illegible], katechizmy, Biblie, [illegible] [illegible] ojcowskich. Gdy tego nie czynił, [illegible] w [illegible] [illegible], których [illegible] [illegible] [illegible]

się

pijuskami

Kyd Szamuely

szolnoku . Debreczynie

" "

trwały

comme

Koron.

[illegible] stępu wiązi się przekonanie, że bez nie jest-
tego, bo nam piszą, wypadałby to dowiedzieć przez i otrzyma-
nie [illegible] słowa, które wiązałoby i
[illegible] Terry. I dzięki [illegible] mieć teorię no-
wej [illegible] [illegible] i [illegible] stanie
[illegible] w nie [illegible] religijnego.

2.

[illegible] [illegible] [illegible] [

17

i krajów trzecich przez arbitrami Ligi Narodów, najczęściej
z różnych dziedzin Albert hr. Apponyi, [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible]

[illegible] W [illegible]

[illegible] ów, [illegible] ów [illegible]

[illegible] W [illegible] "[illegible] "[illegible]

[illegible] a [illegible]

[illegible] / [illegible] / [illegible] / [illegible] / [illegible] Każą [illegible]

[illegible] / [illegible] / [illegible] / [illegible] / [

dla tłumienia ofiar rządzących w Anglji, nawet we Francji, dla-
czego w Arad
[illegible] rząd narodowy dla stłumienia bolszewizmu zrzekł
się na Węgrzech, tymczasowy komendant francuski, pułkownik
Vétrix, zarządził rekwizycję zbrań, ażeby przeszkodzić
powstaniu antybolszewickiego narodowego ruchu.

Z pozoru nie może być nic wspólnego między wielkim kn-
ajtlife, a wyprowadzającym na wojnę bolszewizmem, między
Betejdżu a Trocki, jest jednak niejasne tajemne, które obie fi-
gury ujednostajnia w sobie i uczłowiecza do porozumienia
i zrozumienia. To to jest nasuwanie. Volksbym o masonji nie
mówił, otacza ona siebie tajemnicą i nawet tę poruszają-
cą, chodzimy w ciemności, w której się błądzi niemal pewnie
na. Ale, o ile trudno określić zajęcie lóż w każdym poszczególn
ypadku i uchwycić linję działania, które one sobie wytkną-
ły, to, o ile tyczy ich ogólnej, idei, idzie się dość łatwo
o dotarcie do znacznie mniej zakrytych a rozmaitych pomiędzy
sobą idei ukrytej, która masonję ożywia. Idea ta jest re-
ligijna, streszcza się w antytradycjonalizmie. Chrześcija-
ństwo zafałszowane i spotworzone w przeświadczeniu tej jego
ziemskiej podstawy jako jest religja - ato cel masonji. Ju-
rat, stoją oni bardzo mocno na gruncie swojej tradycji, ma
jak zresztą cała starożytność, w niezgodzie pierwiastków tra-
dycji - tych wszystkich wschodnich i norduckich, wśród
których żyjemy. Nie jest to wyczytane antysemickim. Żydzi
nie tylko o tem się nie kryją, ale przeciwnie chlubią się
z tego. " Żydzi - pisze, Max Th. Oelbaum, - mogą tylko wte-
dy przetrwać zniszczony przedtem upadły. Muszą więc
odpisać do swojej, stoją wszędzie po lewej stronie, wśród
reformatorów i rewolucjonistów, wśród tych, co burzą stary
stary porządek świata, a później nowy; # najczyściej-krytyczny
kierunek prasy i literatury należy do jego czołowych
przedstawicieli. Chcąc przeniknąć jego ukryte
przekonania

4/ Von der Weltkulturelle Bedeutung und Aufgaben des Juden-
tums" Wiedeń 1912.

VIII

Krejach

XVIII

D

jagll

jak

Anglii

ów

Dalej

ì

li.

em

to sama swoim prawu nich wpływu".

dy

gdy

mieliśmy się niebawem przekonać,

idea,

$\approx$ x

[illegible] ..... [illegible]

[illegible] ——————, [illegible]

[illegible] ——————. [illegible]

[illegible] ——————. [illegible]

[illegible]

[illegible] ——————. [illegible]

[illegible]

[illegible] ——————. [illegible]

[

I [illegible], [illegible] od Baltyku powtarzał
[illegible] i powtarzał, mówiąc [illegible] słowa A.Lednickiego, x)
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

moralnej, jakieś minimum, mikroskopijne minimum

i północy otoczony górami,
których rzeki ku morzu północnemu płyną,
stanowi, jak to jeszcze stwierdził
Elizeusz Reclus, rzadką, a doskonałą
jednostkę geograficzną, dzięki
której, pomimo wzajemnych
tarć, niechęci i nienawiści
między narodowościami tego-
tutejszemi, wszystkie żyły i
żywały ją ze sobą pod tym
samym pozorem politycznym.
Ale pozory te w ostatniem
50-io leciu stosunkom były dla
narodowości niemiedzierskich,
pod hypnozą strachu przed Rosyą

panslawizmu, biorąc za zasadę racyę stanu, ignorując prawo moralne, za wzór - Prusy w ich stosunku do Polaków, uprawiano madjaryzacyjny terror z bezwzględnością ~~i brutalnością~~, której pozazdrościć mogli hakatyści prusy. I to nas od Węgier oddalało, zwłaszcza tych wśród nas, którzy żywiej czuli pobratymstwo ze Słowianami. Zgubili tem Węgrzy i siebie i monarchię. Wywołali ~~panslawizm~~ panmadyzm, któryby nigdy nie był tą groźną potęgą, jaką się stał, gdyby w objęcia jego nie popchnęli polityką swoją zrozpaczonych Chorwatów ~~Khuena~~ bana Hedervary i jego następcy w Zagrzebiu. Jakże słuszną jest z tego powodu uwaga Kanclerza Bethmann Hollwega, x/ że wraz z zamordowaniem arcks.Fr. Ferdyhanda wybiła godzina Austryi, Bo miała Austrya dwie drogi do wyboru, i obie straszne; w razie bezczynnego patrzenia na knowania Serbskie rozpadnięcie się jej stawało się rzeczą nieodwołalną i blizką, , wypowiadając zaś wojnę Serbii, rzucała swój byt na kartę. Wybrała to drugie, w nadziei, że zabiegom dyplomacyi uda się zlokalizować zatarg powstrzymując Rosyę od czynnego wtrącenia się.

Dziś otwierając się oczy Madjarom, ale powoli. Nawet w publikacyach przeznaczonych dla Europy prof: Bela Kreesy odrzuca, nie zadając sobie trudu sprawdzenia i rozbioru, wszystkie fakty, ucisku Słowaków przytoczone w znanej książce Scotusa Victora. xx/ ~~Zaś L. Lóczy, nie ceremoniując się znami, ogłasza Galicyę jako dawną prowincyę Węgier~~ xx/. Miarodajnymi jednak powinny być dla nas, nie głosy tych lub owych spóźnionych maroderów imperyalizmu Madjarskiego, ale przejawienia, dążenia i publiczne deklaracye tych właśnie narodów, co najwięcej od Madjaryzacyi ucierpiały: Słowaków i t.z. Ugro-rusów tj. Rusinów. W sierpniu 1919 r. zebrani w Budapeszcie przedstawiciele Rusi Węgierskiej oświadczyli, że nie poczuwają się do żadnej wspólności, ani z najbliższą im językiem Rusią Ukraińską, ani z Czechami, że od wieków politycznie i ekonomicznie z Węgierskim narodem związani, chcą nadal

x/ „Betrachtungen zum Weltkriege" Bd. I. 118-9
xx/ Misjudged Hungary" Budapest 1920
Wiadomości [illegible] économique et sociale [illegible]

żyć pod koroną Św.Stefana i żądają plebiscytu, pewni,że lud cały za nimi się oświadczy, tem goręcej, że przyobiecaną ma autonomię.- W styczniu 1920.r. na wielkiem wiecu Słowackim w Budapeszcie wszyscy mówcy, w jeden głos się skarżąc na rządy Czeskie, ze szczególnym naciskiem podkreślili dwa fakty: Wyzysk ekonomiczny, który Czechów robi milionerami, a Słowaków do torby żebrackiej doprowadza - i drażniącą uczucia religijne, polityką Czeską. Więc do Węgier - wołał prof: Kmoško - wrócić chcemy - gdzie stłumiono bolszewizm, gdzie władza w chrześciańskie przeszła ręce i gdzie politykę chrześcijańską prowadzić można". Szczególnie zaś doniosłą jest tchnąca szczerością i prawdą odezwa, z którą ksiądz Fr: Jehlička, wódz stronnictwa Węgiersko-Słowackiego, zwrócił się do narodu swego. Stwierdził w niej krzywdy wszystkie, które począwszy od 1848 r. Słowacy doznawali od Madjarów: "Prawdą jest, że nasz trzymilionowy naród nie posiadał ani jednej szkoły słowackiej, że język nasz wygnano również z urzędów i sądów, że poczęto go wyganiać nawet z kościołów. Skarżyliśmy się. Ale po ~~próżno~~ mimo to nie żądaliśmy odłączenia od Węgier, Nie myśmy się oderwali, lecz nas od nich gwałtem oderwano i przeistoczono w kolonię obcego nam obyczajania, przekonaniami i charakterem narodu pożeskiego. Protestujemy przeciw temu, nie chcemy, aby z chrześcijańską pszenicę, którą nam zasiał nasz świątobliwy Król Stefan mieszano kąkol Jana Husa. Wrócimy tam dokąd rzeki nasze wszystkie płyną, do tych z którymi przeżyliśmy tysiąc lat. Chcemy im dopomódz w odbudowaniu starodawnego państwa Św. Stefana, chcemy mieć swojego apostolskiego króla, koroną jego ukoronowanego. Niech nam panuje i zatwierdzi prawa nasze i wolności. Żądamy swoich słowackich biskupów, księży, sędziów i urzędników, wiernych węgierskiemu państwu i narodowi Słowackiemu,Żądamy autonomii, ale takiej, któraby nie naruszała jedności i siły państwa i na tej podstawie chcemy wznieść braterstwo węgiersko-słowackie i chcemy na zawsze się wyzwolić od tyrana czeskiego. x/

---

x/ Odezwę tę przytoczyłem w skróceniu.-

I my z niecierpliwością oczekujemy chwili, w której Słowaczyzna i Ruś węgierska wrócą pod koronę Sw.Stefana. Dopiero wtedy będzie mogła Polska zjednoczyć się ściślej z narodem, z którym ją łączą żywotne interesa wraz z wspólnością ideału w walce z pędzącem od Wschodu Rosyjskiego barbarzyństwem. Nikt tego tak głęboko u nas nie czuł jak jenerał Dembiński:"Kochałem ten kraj - czytamy w jego pamiętniku - jak młodzieńczą moją miłość; biło serce moje dla niego,jak dla mojej własnej ojczyzny". I właśnie dlatego chciał on widzieć Węgry pojednane ze swoimi współobywatelami plemienia Słowiańskiego, i, udając się tam w r.1849 dla objęcia dowództwa nad częścią wojsk, walczących przeciw Austryi, pisał w odezwie swojej do rodaków:sij´y voyais une tendance á l´anarchée ou á opprimer les nationalités au liéu de les affranehir, je quitterais ce pays pour reutrer dans la nation ou j´ai vécu pendant dix huit ans.

"Wasza sprawa jest naszą - nasza sprawa jest waszą - mówił do Węgrów w r.1861 Fr: Smolka, a mówiąc to, wyrażał pewność, że "wierni tradycyi wielkich praojców" będą umieli Węgrzy pozyskać ludy "mieszkające obok was i z wami"."Słowa te - kończył - wypowiada do Was przezemnie cała Polska i podaje Wam stale i na zawsze dłoń - do przyjacielskiego uścisku".-